

Mariusz Sander

JAK UŁOŻYĆ SWOJE ŻYCIE FINANSOWE



**Kolejna książka autora hitu
„Każdy może zarobić milion”.**

Mariusz Sander
„Jak ułożyć swoje życie finansowe”

Copyright © by **Mariusz Sander**, 2017
Copyright © by **Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.**, 2017

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: **Renata Grześkowiak**
Skład: **Jacek Antoniewski**
Projekt okładki: **Jakub Kleczkowski**
Korekta: **Marlena Rumak, Emilia Ceglarek**
Ilustracje na okładce: © **thekob5123 – Fotolia.com**

ISBN: 978-83-8119-099-2

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3/325, 62-510 Konin
tel. 63 242 02 02
<http://psychoskok.pl>
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

*Bogu i ludziom –
to od Was razem nauczyłem się wszystkiego*

Wersety biblijne, jeśli nie zostały oznaczone inaczej,
zaczepnięto z Biblii wydanej przez Brytyjskie
i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Warszawie

Spis treści

Rozdział I	7
POTRZEBA ZMIAN I REEDUKACJI	
Rozdział II	18
DEFINICJA PIENIĄDZA	
Rozdział III	23
MOJA HISTORIA	
Rozdział IV	28
ETAPY W ŻYCIU	
Rozdział V	36
STUDIUM PRZYPADKU	
Rozdział VI	44
OKREŚLENIE POZIOMU WŁASNEGO ŻYCIA	
Rozdział VII	47
WYZNACZENIE CELÓW FINANSOWYCH	
Rozdział VIII	60
BUDŻET DOMOWY	
Rozdział IX	84
DYSCYPLINA FINANSOWA	
Rozdział X	93
AKTYWA I PASYWA	
Rozdział XI	101
OSZCZĘDZANIE	
Rozdział XII	112
GOTÓWKA CZY KARTA	
Rozdział XIII	116
GROMADZENIE KAPITAŁU I MAJĄTKU	

Rozdział XIV.	121
OCHRONA KAPITAŁU I MAJĄTKU, CZYLI LEPIEJ ZAPOBIEGAĆ, NIŻ GASIĆ	
Rozdział XV.	128
DODATKOWE DOCHODY – INWESTOWANIE	
Rozdział XVI.	143
DOCHÓD PASYWNY	
Rozdział XVII.	147
WYBÓR KIERUNKU, CZYLI JAK ZORGANIZOWAĆ SOBIE PRZYSZŁOŚĆ	
Rozdział XVIII.	164
PODNIOSZENIE KWALIFIKACJI	

Rozdział I

POTRZEBA ZMIAN I REEDUKACJI

Każdy z nas posiada skryte marzenia o finansowej wolności i niezależności. Gdy rozpoczynamy dorosłość, snujemy różnorakie plany dotyczące przyszłości, wyjazdów, wyobrażamy sobie gdzie i jak będziemy mieszkać. Nie jest to tylko domeną dzieci, które chcą mieszkać w pałacach, mieć służbę i przeżyć beztrudnie całe życie. Takie pragnienia są zakorzenione głęboko w nas. Realizacja tych marzeń jest ściśle związana ze sferą materialną i w zasadzie zależy tylko od zasobów, którymi będziemy dysponować. Marzenia są tak samo ważne jak i droga, która prowadzi do ich urzeczywistnienia. Mimo to jednak tak niewielu podejmuje o nie walkę i z biegiem czasu dochodzi do przekonania, że trzeba zejść na ziemię. Otaczająca rzeczywistość i szara proza życia skutecznie weryfikują wyznaczone cele i powodują, że schodzimy z oczekiwań odnośnie życia. Spora część społeczeństwa jest w stanie pogodzić się z takim stanem rzeczy i pozwala, by ich marzenia obumarły. **Większość ludzi ponosi porażkę nie dlatego, że mierzyli zbyt wysoko i im się nie udało, ale dlatego, że mierzyli zbyt nisko i to im się akurat udało.** Przyczyn takiego stanu rzeczy pewnie jest wiele, ale bez cienia wątpliwości najważniejszą jest świadomość, ile nasze marzenia kosztują. Kiedy zaczynamy patrzeć trzeźwo na wysokość naszych dochodów i wiemy, jaka jest cena za nasze pragnienia, narasta w nas frustracja. Wiemy, że przy obecnych dochodach nie jesteśmy w stanie osiągnąć poziomu życia, o którym myśleliśmy. Dochodzimy do wniosku, że w życiu wszystko rozbija się o pieniądze. Ale czy tak zawsze to musi się kończyć? Skoro nasze życie zależy od finansów, przyjrzyjmy się temu dokładniej. Dlaczego jest tak, że nasze marzenia muszą zostać skorygowane, okrojone albo w skrajnych przypadkach musimy z nich zrezygnować w ogóle. Myślę, że można temu zaradzić przez zajęcie

się sferą, która jest tu najbardziej dokuczliwa i to właśnie ona najbardziej daje się we znaki. Jest to dziedzina finansów. Jeśli tu nie odniesiesz sukcesu, twoje marzenia nadal pozostaną tylko marzeniami. Obserwując nasze społeczeństwo latami, widząc, jak większość ledwo wiąże koniec z końcem, patrząc na ich zmagania finansowe, doszedłem do wniosku, że stan wiedzy na temat działania pieniądza jest zatrważający. Bardzo dobrze jest to widoczne w momencie, gdy młodzi zaczynają dorosłość, czyli stają się za siebie odpowiedzialni finansowo. Najczęściej ma to miejsce przy podjęciu pierwszej pracy, uzyskaniu pierwszego dochodu, wyprowadzeniu się od rodziców. Tutaj człowiek musi decydować o swoich zakupach i zaczyna wydawać zarobione pieniądze. Z reguły jest to nasze pierwsze doświadczenie w obracaniu gotówką i dopiero tu zaczyna się prawdziwa nauka. Po drodze spotykamy różnych ludzi, uczymy się od nich, rozmawiamy, podpatrujemy, jak radzą sobie z finansami. Często pod ich wpływem weryfikujemy swoje zwyczaje i przemyślenia, gdyż obserwując ich, widzimy potrzebę wprowadzenia korekty. Kolejnym bodźcem wpływającym na zmiany w finansach jest zawarcie związku małżeńskiego. Następnie pojawienie się dzieci jest również okazją do zmiany postrzegania. To moment krytyczny, w którym zaczynamy myśleć o finansowym zabezpieczeniu przyszłości. Ludzie kompletnie nie mają pojęcia, że mogą świadomie układać swoją przyszłość finansową i bezwiednie poddają się życiu. Chodzą do pracy, wracają zmęczeni do domu, jedzą, śpią i tak w kółko przez kilkadziesiąt lat. Ta monotonia zaczyna funkcjonować jak kierat, z którego nie mogą się wyrwać. Główną przyczyną takiego stanu jest niewłaściwa edukacja w zakresie finansów, którą nabywamy podczas naszego dzieciństwa. Biorąc pod uwagę fakt, że każdy potrafi tylko to, czego się nauczył, nietrudno zrozumieć, że również nasza wiedza dotycząca pieniędzy nie wzięła się znikąd. Nikt nie rodzi się przecież z umiejętnością zarządzania finansami – ona kształtuje się w procesie naszego dorastania, a jej dwa główne źródła to dom i szkoła. To w głównej mierze właśnie

tam nabywamy przyzwyczajenia i wzorce, którymi kierujemy się później w dorosłym życiu. W znakomitej większości przypadków wiedza pochodząca z tych źródeł nie jest właściwa – co oczywiście widać gołym okiem, gdy spojrzymy na zmagania dorosłych Polaków. Jeśli chodzi o błędną edukację, jej przyczyny, skutki oraz sposoby odwrócenia tego stanu rzeczy – opisuję wszystkie dokładniej w pierwszym rozdziale mojej książki pt. „Każdy może zarobić milion”. Szczegółowo wyjaśniam tam mechanizm działania zaadoptowanej w dzieciństwie wiedzy na temat pieniędzy, proces jego przyswajania, jak i późniejsze zastosowanie w dorosłym życiu. W naszym społeczeństwie wykształcił się dziwny pogląd, że zdobyta edukacja ma przełożenie na wysokość osiąganych dochodów. Nie ma. Jeśli kluczem do budowania bogactwa byłoby osiągnięcie jak najlepszych wyników w szkole, każdy kto kończy studia z wyróżnieniem, powinien być bogaty, a nie jest. Ciekawym natomiast jest fakt, że najlepsi i najzdolniejsi uczniowie pracują później dla swoich przeciętnych kolegów. Statystycznie „piątkowi” uczniowie pracują dla „trójkowych”. Ci, którzy osiągnęli prawdziwy sukces, dobrze wiedzą, że bogactwo w ogóle nie jest zależne od inteligencji czy wykształcenia. Doskonałym przykładem są tutaj setki bogaczy, którzy zbudowali swoje fortuny, nie mając żadnego wykształcenia. Większość z nich po prostu nie chciała marnować swojego czasu na nieprzydatne teorie... Z najbardziej znanych osób znajdziemy w tym gronie takie osobistości, jak Mark Zuckerberg (twórca i założyciel Facebooka), Thomas Edison (założyciel General Electric), Henry Ford (właściciel Ford Motor Co.), Bill Gates (Microsoft), Ted Turner (założyciel CNN), Michael Dell (założyciel Dell Co.), Steve Jobs (Apple), Richard Branson, Amancio Ortega (Zara). Listę 100 najbogatszych Polaków bez wyższego wykształcenia tworzą min. Zygmunt Solorz-Żak, Roman Karkosik, Krzysztof Jędrzejewski, Dariusz Miłek (właściciel CCC), Bogusław Cupiał, Mariusz Świtalski – każdy z nich prowadzi z powodzeniem po kilka dużych biznesów. Przykładów miliarderów bez wykształcenia jest

znacznie więcej. Wszyscy oni uznali, że świat realnego biznesu jest o wiele bardziej ekscytujący w zdobywaniu doświadczenia, niż szkolne ławy. Ralph Emerson skwitował to dość prostym stwierdzeniem:

Człowiek nigdy nie osiągnie wielkości, postępując według reguł szkolnych.

Owszem, opanowanie wzorów, wyuczenie się na pamięć regulek, dat, nazwisk, niewątpliwie jest sztuką. Jednak w życiu tak naprawdę przydaje się coś zupełnie innego. Prawdziwe znaczenie ma tu umiejętność myślenia, obserwacji i wyciągania wniosków oraz oddanie i gotowość do żmudnej pracy. Kolejnym ciekawym aspektem jest fakt, że milionerzy ze zdobytym wykształceniem w zasadzie i tak nie skorzystali z nabytej wiedzy w swojej drodze do sukcesu...

Słuchałem kiedyś bardzo pouczającej audycji radiowej na temat wychowywania psa. Jako że przymierzaliśmy się do nabycia owczarka niemieckiego, chcieliśmy przed zakupem dowiedzieć się jak najwięcej o jego funkcjonowaniu, by uniknąć ewentualnych problemów. Po ogólnej prezentacji cech rasy, omówieniu zachowań, mocnych i słabych stron psychiki nadszedł czas pytań ze strony słuchaczy (audycja była prowadzona na żywo). Jednym z nich okazał się rozgoryczony właściciel, który określił swoje zwierzę jako tępe, głupie i nieusłuchane. Bardzo mnie to zaciekawiło, ponieważ jego stanowisko zupełnie odbiegało od opinii innych, jak i faktów przedstawionych przez pozostałych słuchaczy, którzy wychwalając swoich pupili, zgodnie twierdzili, iż owczarki należą do jednej z najinteligentniejszych ras. Rozczarowany słuchacz wylał publicznie swoją frustrację i na koniec wypowiedzi zażądał władcym tonem konkretnych wskazówek w ułożeniu psa, ponieważ zwierzę ma już ponad rok i on chciałby zająć się jego wychowaniem. Po chwili znaczącego milczenia pani kynolog odpowiedziała, że tak właściwie to on już wychował czworonoga. Zniecierpliwiony rozmówca

uniósł się i odpowiedział, że dzwoni po to, by się czegoś dowiedzieć, prowadząca w ogóle go nie słucha, a poza tym on wcale go nie wychowywał. Zażądał odpowiedzi na postawione pytanie. Ekspertka nie dała się zbić z tropu i łagodnym tonem odpowiedziała, że w jego przypadku wychowanie psa już się odbyło. Stało się to poza jego świadomością, przez zaniedbanie. Brak wychowania jest też rodzajem wychowania i ukierunkowania, ponieważ każdy ma zdolność adaptacyjną do środowiska, w którym przebywa. Automatycznie uznaje panujące tam standardy jako wyznaczone normy. Sytuacja ta miała miejsce gdy – zgodnie ze sztuką – pies powinien być układany, kiedy przyswaja zachowania i właściciel je modeluje, a więc pomiędzy 3 a 18 miesiącem życia. Nikt się zwierzęciem wtedy nie zajmował i w praktyce wychowywało się same. Nietrudno oczywiście domyślić się efektów takiego postępowania. Ze wszystkich komend owczarek reagował tylko na „siad”. Ciekawe jest, że gdyby dokładnie ten sam pies trafił do innego właściciela, zachowywałby się jako dojrzały osobnik zupełnie inaczej, nie przysparzając żadnych problemów swojemu panu, chodząc przy lewej nodze, nie szarpiąc smyczy podczas spaceru itd.

Ma to bardzo duże odniesienie do sytuacji finansowej, którą właśnie omawiamy. Bardzo często zdarza się bowiem, że w okresie, kiedy mamy uczyć się i przyswoić właściwe wzorce, jesteśmy puszczeni samopas i wychowujemy się sami. Obserwujemy decyzje finansowe naszych bliskich, słyszymy ich rozmowy na ten temat, słuchamy rad, których udzielają innym. Widzimy latami, jak codziennie spieszą się do pracy i wracają zmęczeni. Jesteśmy siłą rzeczy świadkami tego wszystkiego i bynajmniej nie dzieje się to z własnego wyboru. Tak właśnie jesteśmy układani przez naszych „trenerów”. W ich roli najczęściej występują nasi najbliżsi, którzy de facto również nie zostali właściwie wyedukowani i postępują tak samo instynktownie, powielając niepoprawne wzorce, które zaadoptowali w swoim dzieciństwie. Oni również oglądali wiecznie zapracowanych rodziców, którzy w wolnym czasie dorabiali zamiast poświęcić

go dla rodziny. Zrozumieli, że na tym właśnie polega dorosłe życie i po osiągnięciu pełnoletniości robią dokładnie to samo. To w nich wrosło. Osoby w ten sposób prowadzone nie rozumieją „komend” i zasad, jak działają pieniądze – nie mogli tego przecież zobaczyć w swoich domach. To nigdy nie kończy się dobrze, a skutki takich zaniedbań są oplakane. Niejednokrotnie właśnie brak właściwych wzorców jest przyczyną późniejszych ludzkich dramatów.

Obserwując latami nasze społeczeństwo, ich trudy i zmagania, należy uświadomić sobie, że model zarządzania pieniędzmi zaczerpnięty w okresie młodości musi zostać diametralnie zmieniony. Niekiedy wiąże się to nawet z tym, że będziesz musiał wręcz zanegować rzeczy, które przyswoiłeś w dzieciństwie. Dzieje się to przez oczyszczenie myśli z wszelkich złych założeń. Zamiast nich należy przyjąć całkowicie inne wzorce, które wyznają bogaci. Większość ludzi ma przekonanie na temat zdobywania pieniędzy, które ogranicza ich w budowaniu sukcesu. Jeśli reprezentujesz te same poglądy i masz tę samą mentalność co twoi bliscy, których być może cenisz i kochasz, ale nie osiągnęli oni sukcesu w obszarze finansów, naiwnością będzie wierzyć, że robiąc dokładnie to samo i wyznając te same wartości, osiągniesz inne rezultaty. Oni mogli dać tobie wiele rzeczy, których potrzebowałeś do swojego prawidłowego rozwoju emocjonalnego, duchowego, mogli zbudować u ciebie silne poczucie własnej wartości, przekazać miłość, nauczyć odpowiedniego podejścia do drugiego człowieka, ale niekoniecznie jest to jednoznaczne z tym, że przekazano ci również właściwe wzorce finansowe. Nie będziemy omawiać tu tak wzniosłych wartości, jak miłość, rodzina, właściwe więzy i relacje – bo choć jest to ważne – zajmiemy się tutaj tylko sferą finansów.

Z niewiadomych powodów większość ludzi reprezentuje bardzo dziwne podejście do tematu pieniędzy, uparcie wierząc, że wiedza w tym zakresie pojawi się naraz w ich głowach sama. Niestety biorąc pod uwagę ich życiowe osiągnięcia, okazuje się, że taka koncepcja jest utopijna i błędna. Szczerze mówiąc,

nie znam ani jednej osoby, która mając takie przekonanie, doszła w życiu do czegokolwiek dobrego. Znam natomiast wielu, którzy w porę zorientowali się, że wyznawany wzorzec życia jest nieprawidłowy i brzemienny w skutkach, więc postanowili się reedukować. Zaczęli myśleć, wyciągać wnioski, zdobywać wiedzę i zamieniać wyznawane wartości w dziedzinie finansów na lepsze i sprawdzone u bogaczy. Mam nadzieję, że również i Ty, drogi Czytelniku, przebudujesz własne życie i zmienisz swoje podejście do tematu pieniędzy.

Najczęściej spotykany model życia, z jakim mamy do czynienia w naszej rzeczywistości, to dorośli, którzy całe życie pracują na etacie, odkładają drobne sumy po to, by raz w roku wyjechać na upragniony urlop i tam – w czasie dwóch tygodni – zaszaleć i wydać większość zgromadzonych środków. W międzyczasie kupują mieszkanie, wyposażają je, fundują sobie nowy samochód – wszystko to oczywiście na kredyt. W ten właśnie sposób są uwiązani na najbliższe dziesięciolecia i uzależnieni od banków czy instytucji pożyczkowych. Taki model życia określamy konsumpcyjnym. Polega on na wydawaniu wszystkiego, co zarobisz, a jeśli brakuje – możesz wziąć kolejną pożyczkę lub kupić coś na raty. Jeśli jesteś zadłużony i nie radzisz sobie z terminową spłatą rat, idziesz po następny kredyt, który będzie spłacał poprzednie. Uważasz to rozwiązanie za bardzo sprytnie posunięcie. Dzisiaj edukacja finansowa Polaków ma jeden z najniższych wskaźników w Europie – najlepiej wypadają tu kraje skandynawskie i Niemcy. To właśnie jest powodem, że w naszym kraju działa całe mnóstwo firm pożyczkowych, banków czy parabanków, które wykorzystując reklamę, do perfekcji opanowały wciskanie ludziom swoich produktów. Oczywiście wszyscy oni na tym zarabiają, a tracą naiwni, którzy po raz kolejny dali złapać się na hasła typu:

- musisz to mieć,
- teraz stać cię na to,
- nie żałuj sobie – my zapłacimy za ciebie,
- jesteś tego warta,

- twoi sąsiedzi będą ci zazdrościć,
- zaskocz swoich znajomych.

Co ciekawe w krajach, gdzie wiedza dotycząca działania pieniądza jest rozwinięta, takie działania nie mają miejsca niemal w ogóle. Hasła, które są znakomitą przynętą dla naszych rodaków, tam nikogo by nie przekonały. Ludzie prawidłowo wyedukowani zdają sobie sprawę, że każde natychmiastowe „udogodnienie” ma swoją cenę – nierzadko bardzo wysoką. Wiedzą również, że wszystko, co jest kupione na raty, jest w ostatecznym rozrachunku o wiele droższe, niż pierwotna cena. Przykładem są tutaj rzeczy różnorakiej wartości, zaczynając od tych tańszych, jak komputer, sprzęt AGD, potem samochód, na zakupie mieszkania lub domu kończąc. Dzisiaj na społeczeństwo są wywierane ogromne naciski, by kupować zanim zgromadzi się środki potrzebne na realizację przedsięwzięcia. To powoduje, że ci z nas, którzy nie mają poukładanej sfery finansów, łapią się na takie „okazje”. Do niewystarczającej na pokrycie wydatków puli dokładają pożyczone pieniądze i stają się dłużnikami – jest to forma współczesnego niewolnictwa. Polega ono między innymi na tym, że zaciągając kredyt, powierzyłeś właśnie swoją przyszłość w ręce instytucji, która w pierwszej kolejności, regularnie, co miesiąc, przez kilka lub kilkanaście lat będzie pobierać wysokość ustalonej raty. Nie będzie ich oczywiście obchodzić twoja bieżąca sytuacja – oni są i będą przed tobą – zawsze. Przy takim podejściu jesteś na samym końcu i tak będzie przez najbliższe lata. Nie będzie istotne, czy stracisz pracę, zachorujesz, wypadną ci inne niespodziewane wydatki – naprawdę nikogo to nie będzie interesowało. W tych sytuacjach również będziesz się liczył na samym końcu. Twoje zobowiązania jako dłużnika będą liczyły się przed twoimi potrzebami. W takiej sytuacji nie ty dysponujesz swoimi środkami, ale całą własną inicjatywę właśnie przekazałeś organizacji, która zawsze w pierwszej kolejności będzie dbać o własne interesy. Zrobi to twoim kosztem, nie licząc się z niczym i w razie komplikacji bezwzględnie wyegzekwuje swoje należności.

To bardzo niebezpieczny układ i dlatego należy omijać go szerokim łukiem. Życie kredytobiorców nie jest łatwe i mówią oni o tym otwarcie. Spłacanie powziętych wcześniej zobowiązań jest dla nich niezmiernie dokuczliwe. Planowanie comiesięcznego budżetu odbywa się tutaj w taki sposób, że na liście wydatków w pierwszej kolejności pojawia się wysokość raty, a potem reszta jest dopasowywana i rozdysponowana na bieżące potrzeby egzystencjalne. Zapytaj swoich znajomych, którzy wpadli w pułapkę zadłużenia, pod czyje dyktando przebiega ich życie, a dowiesz się więcej szczegółów. Na dzisiaj, wśród kilku milionów ludzi spłacających kredyty, mamy ponad 2 150 000 Polaków, którzy nie radzą sobie z terminową spłatą swoich zobowiązań i wpadli w spiralę zadłużenia. Ci wszyscy ludzie zaczęli w dobrej wierze i nie zakładali utknięcia w miejscu permanentnych długów. Niestety życie przynosi różnego rodzaju niespodzianki, również te niechciane, i ciężko je przewidzieć czy wkalkulować w wydatki.

Wniosek nasuwa się sam:

Nigdy nie wydawaj jeszcze niezarobionych pieniędzy.

Miałem okazję poznać w życiu wielu ludzi. Gdybym miał ich podzielić pod kątem zasobności portfela, to wyróżniłbym bogatych i biednych. Mówiąc o biednych, nie mam na myśli bezdomnych, tych, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, niezaradnych życiowo, patologii itd. Mam tu na myśli ludzi, którzy tworzą tzw. klasę pracującą, często zarabiają powyżej średniej krajowej, ale kompletnie nie radzą sobie z ułożeniem finansów. Nie posiadają odpowiedniej wiedzy na ten temat, więc skazują się na poziom życia, którego zostali nauczeni przez rodzinę, szkołę, filmy i znajomych. Są to ludzie, którzy ciągle pracując, nie osiągają sukcesów i nie dochodzą do wolności finansowej. W dojściu do celu przeszkadzają im złe nawyki i przyzwyczajenia związane z zarządzaniem pieniędzmi. To, co pominięto

w ich edukacji, to naukę związaną z gospodarowaniem i zarządzaniem. To jest prawdziwy powód ich cierpienia i frustracji. Nie wiedzą, jak działają pieniądze, co z nimi robić, a czego nie. W zamian za to wiedzą dobrze, jak rozmnaża się pantofelek i euglena zielona, ile kości ma aligator i jak jest zbudowany jego układ krwionośny, jaką liczbę atomową ma węgiel, jak obliczyć funkcję sinus i cosinus... Takich absurdalnych przykładów można wymieniać wiele. Swoją drogą ciekawe, jak życie ułożyłby sobie człowiek, który w zamian za to byłby uczony w szkole praktycznych rzeczy. Po skończeniu edukacji wiedziałby np. jak zaplanować i ułożyć domowy budżet, jak inwestować, jakie wyznaczyć sobie cele, jak założyć i prowadzić własną firmę, rozliczyć PIT, złożyć do Urzędu Skarbowego zeznanie roczne itp.

Musimy sobie uświadomić, że poziom naszego życia i zasobności portfela nie jest dziełem przypadku. To nie jest tak, że *tak akurat wyszło*, coś stało się za naszymi plecami. To my sami jesteśmy odpowiedzialni za przebieg i jakość naszego życia – nie inni, i pora to sobie uzmysłwić. Czasami spotykam ludzi, którzy tę odpowiedzialność próbują przerzucić na osoby postronne bądź okoliczności. Tak to nie działa. Twoje życie jest wyłącznie w twoich rękach i mieszanie do tego innych ludzi jest najczęściej próbą uniknięcia odpowiedzialności, usprawiedliwienia własnej niewiedzy czy nieudolności. Nie oddawaj inicjatywy i nie zrzucaj odpowiedzialności na innych, ale uświadom sobie, że tylko ty masz wpływ na przebieg swojego życia. Bogaci nie mają nic wspólnego z twoją aktualną sytuacją materialną – ty masz.

Jesteś produktem własnych decyzji - zawsze.

Zastanów się zatem w tej właśnie chwili nad swoimi osiągnięciami finansowymi. Jeśli nie za bardzo masz się czym pochwalić, najprawdopodobniej poznałeś już przyczyny takiego stanu rzeczy. Nie chodzi tu w ogóle o szukanie winnych czy obwinianie kogoś, czy siebie samego. Rzeczywistość wygląda w ten sposób,